

KRAKUS.

WTOREK 14 MAJA, 1822. *NUMER* 96.

KRONIKA NARODOWA.

Roku 1505. Król polski Alexander zbił Tatarów przy rzece Uzie i łupy zabrane odzyskał.

NOWOŚCI KRAKOWSKIE.

W niedzielę i wczoraj mieliśmy dwie ogromne nawałnice. Pioruny biły ustawicznie, ale o podal miasta. Ulewy były ogromne; dziś Wisła znacznie wezbrała, lecz znowu opada.

Przedmieścia zazieleniły się pięknie. — Z wystawionych prób malowania baryerów za biskupim pałacem, powszechnie się podoba kolor jednostajny perłowy, jako najłatwiejszy do wykonania i najtańszy, a od zielonych drzew i trawników przyjemnie odbijający. — Część ta przedmieścia stanie się głównym punktem przechadzek i do najgustowniejszych bulewarów zagranicznych policzoną być może. —

We Czwartek na benefis P. Romanowskiego, wiadoma krotofila w dwòch aktach, *Ali basza Janiny* ze śpiewami i chòrami, z muzyką nowego kompozytora, przy użyciu nowych dekoracyi i najokazalszych ubiorów, przyjemne sprawi widowisko. Wczoraj z rana zaczęto już poselać po loże.

O IZBIE DEPUTOWANYCH FRANCYI.

Izba deputowanych zgromadza się, jak wiadomo, w pałacu Burbonòw, gmachu leżącym w końcu przedmieścia S. Germana, naprzeciwko mostu Ludwika XV. Gmach ten okazały, ròwnie jak wiele innych pałaców do paryzkich magnatòw należących; składa się z dwòch przyległych domòw, z których jeden, nazywa się Hotel wielki, drugi zaś Hotel mały. Podczas rewolucyi zabrano go na rzecz skarbu, jako własność familii Kondeuszòw, a za czasòw Bonapartego przeznaczono dla ciała prawodawczego. W pałacu większym urządzono salę posiedzeń, liczną bibliotekę, archiwum, tudzież izby radne i biòra do pracy; — w mniejszym, ktòry oddzielnie jest gmachem wspaniałym, Prezydent i Kwestorowie, to jest ci z Deputowani, ktòrzy pobierają płacę, mieli dla siebie pomieszkania urzędowe. Po powrocie Burbonòw do Francyi, Xiążę Kondeusz odzyskał prawo, odebrania własności swojej dziedzicznej, która niebyła jeszcze przedaną. Xiąże ten przestając na małym hotelu, odstąpił wielkiego dla Izby Deputowanych, niewiadomo z jakiemi warunkami.

Wystawmy sobie miejsce, w ktòrem 800 osòb siedzieć może; na tyle bowiem sala jest urządząną; siedzą zaś nie w miejscach zamkniętych, ale na wygodnych, wysłanych, poręczami opatrzonych ławkach, przed ktòremi tyle wolnego miejsca zostawiono, iż około siedzących wygodnie przechodzić można. Wysokość sali jest w doskonałym stosunku z jej obszerno-

śnią z okien. W dzień ma dostateczne swiatło bijące z góry, to jest z okien w samem tylko sklepieniu znajdujących się, w nocy zaś oświeca ją niezmierny ze środka spuszczony pająk.

Sala ma kształt półkola opartego na swojej średnicy; średnica ta jest w samym środku niby przełamaną tak, że służy za cięciwę małego łuku z strony przeciwnej czyli zewnętrzney ukształconego. Miejsce, które to półkole zajmuje, przedstawia amfiteatr mający dziewięć rzędów ławek jeden nad drugim wznoszących się i także w półkole ustawionych i tym sposobem przed rzędem pierwszym, to jest najniższym, zostaje półkole małe i próżne, któreby z pomienionym łukiem ze strony przeciwnej znajdującym się kształciło małe koło, gdyby je z obu stron szerokie przechody do sal pobocznych prowadzące nieprzerywały. Pod temi jest także miejsce opału, a ciepło wchodzi otworami po bokach urządzonemi.

Wchód główny jest w środku ostatniego t. j. największego półkoła; pod trybuną dziennikarzy. Ztąd szerokimi schodami, które amfiteatr na dwie połowy dzielą, schodzi się środkiem amfiteatru do niższego połkola małego, czyli owego koła przechodami do sali przerwanego. Z dwóch stron tego koła prowadzi dwoje wschodów na miejsce podwyższone, które zajmuje ów mały łuk z drugiej strony średnicy. Na tem podwyższeniu siedzi Prezydent w samym środku; po obu zaś bokach czterech członków zgromadzenia, którzy jako Sekretarze jego składają bióro, tudzież ma dwóch 'Urzędników od Jzby płatnych, (*Secretaires Redacteurs*) którzy do rozpraw nienależą i tylko pod okiem tamtych sekretarzy protokół układają. Przed stołem Prezydenta, ale trochę niżej jest mównica: do której z obu stron wschody prowadzą. Mówca zatem tyłem do Prezydenta obrocony; lecz tak go bliski, iż często podczas rozpraw z nim osobno się rozmawia. Przed mównicą siedzi dzien-

więciu woźnych w czarnych francuzkich sukniach z złotym na szyi łańcuchem i z białemi w ręku laskami. Ich powinnością jest, przestrzegać zewnętrznego porządku i pomniejsze zlecenia wypełniać. Kiedy krol na zgromadzeniu okazuje się, sprzątają mównicę, wschody do niej prowadzące, równie jak stoły Prezydenta i Sekretarzy; naówczas prowadzą schody tak długie, jak łuk ten jest szeroki na podwyższenie, gdzie pod popiersiami ostatnich trzech Monarchów, Ludwika XVI. XVII. i XVII. tron królewski się wznosi. Koło niego i za nim siedzą Xiążęta, przed nim zaś, na stopniach bogatemi kobiercami pokrytych, ministrowie i dygnitarze, którzy monarsze asystują. Krol idzie do sali głównym wchodem naprzeciw tronu będącym, tędy wchodzi także codziennie Prezydent, przed nim woźni, koło niego Sekretarze. Ministrowie wchodzą z sali narad ubrani w szaty urzędowe, paradne. Wielki strażnik pieczęci w długim płaszczu purpurowym, gronostajami wyłożonym i w mitrze sędziego, (*topue*). Tędy, równie jak i z sali pokoju, (*Salon de la paix*) wchodem głównym i jeszcze innemi ośmiu wchodami, wchodzą członkowie Izby deputowanych. Czterema schodzi się po schodach aż na doł a czterema tylko do połowy amfiteatru.

Ten, jak już namieniliśmy, składa się z 9 po nad siebie wznoszących się rzędów ławek, z ktorych dwie najniższe, średnicy najbliższe, mają przed sobą stoły do pisania (*bureaux*) Najniższa ławka po prawej głównego wchodu, jeźli się nim wchodzi, przeznaczona jest wyłącznie dla Ministrów i kommisarzy królewskich. Przed niemi i przed ławką odpowiadającą po lewej siedzi dwóch posłańców rządowych, których z uroczystemi zleceniami poselają do Izby Parów.

Dokończenie jutro.